

Ryszard Kempiak

Wielki Czwartek Wieczerzy Pańskiej

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/2, 258-260

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w twoim codziennym życiu, w twoich decyzjach, działaniach? Może te rozrzucone kości, zimny grób Łazarza – to także twoje serce ograbione z wiary, wysuszone z miłości. Czy nie chcesz się nawrócić, czy nie chcesz duchowo ożyć? Chrystus chce ci pomóc. Nie mów: ze mną nie jest tak źle. Niech się inni nawracają: ateści, złodzieje, bandyci, kłamcy. Tak owszem, ale ty też potrzebujesz nawrócenia i zmartwychwstania do życia w przyjaźni z Bogiem. Kiedyś, gdy już minie dla ciebie ten świat, Chrystus stanie nad twoim grobem, na którym ludzie postawią krzyż. Przyjdzie i wezwie cię do nowego życia. Zanim to jednak nastąpi, Chrystus już teraz, już dzisiaj, chce cię wyprowadzić z grobu twej małości i ograniczoności. Może życie Boże zżera w tobie jakaś choroba, może ukryłeś je w grobie twego serca. Schowałeś może także do grobu swoją miłość, wrażliwość, prawdę. Oto Chrystus jest przed tobą. On chce ci udzielić swego ducha, abys ożył, abys zmartwychwstał do uśmierzonego prze grzech życia Bożego. Jezus chce cię wyprowadzić naprawdę z grobu. Nie bój się. Pamiętaj! Nie ma takiego grzechu, takiego dna, takiego stanu, z którego Chrystus by cię nie podźwignął. Dlatego poddaj się Jego działaniu. Dlatego przybliż się do Niego i prosz. Jeśli chcesz żyć tu na ziemi jak człowiek i przyjaciel Boga, jeśli chcesz zamieszkać na wieki w domu Ojca, to przybliż się do Chrystusa, by Ci udzielił swego Ducha, abys ożył.

ks. Ignacy Dec

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE – 1-3 IV 1999

Święte dni Paschy są dniami wyjątkowymi, oddzielonymi od codzienności, jedyne w ciągu roku liturgicznego, a poświęcone tajemnicy paschalnej Jezusa Chrystusa. Oznacza to, że całym sercem winniśmy włączyć się w przeżywanie Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa. Cała nasza uwaga winna być skierowana na Chrystusa. W głębokim przeżyciu tych dni pomaga nam liturgia paschalna, czyli sprawowana od wieczora Wielkiego Czwartku do wieczora Niedzieli Paschy jest bogata w znaki i symbole. Potrzebne jest słowo komentarza i wyjaśnienia, aby liturgia była czytelna. Przez nią bowiem Bóg aktualizuje wydarzenia zbawcze pośród nas, w Kościele i przez Kościół. Nie ma czego zazdrościć ludziom historycznie żyjącym z Chrystusem. Bierzymy udział w dokładnie tej samej rzeczywistości.

WIELKI CZWARTEK WIECZERZY PAŃSKIEJ

Spośród wszystkich czwartków tylko ten nazywa się “wielkim”. Tutaj wydarzyły się sprawy, których wartość jest dla nas często niepojęta. Na tajemnicę dzisiejszego dnia można patrzeć wyłącznie z perspektywy historycznej, jedynie zastanawiając się nad tym, co dokonało się w jerozolimskim wieczerniku blisko dwa tysiące lat temu. Wtedy przyjmuje się jako historyczną prawdę, że w wieczerniku – w dzień przed swoją męką – Jezus ustanowił sakrament eucharystii i kapłaństwa, że w wieczerniku ogłosił Chrystus swoim uczniom nowe przykazanie miłości.

Spotykamy również w naszym życiu ludzi, którzy to, co wydarzyło się w wieczerniku, a co my obecni czynimy na pamiątkę, przeżywają na zasadzie religijnego obserwatora.

Można bowiem uchylić drzwi wieczernika i obserwować tę dziwną ucztę, w której bierze udział kilku mężczyzn: uczniowie i Mistrz. Można obserwować gesty Mistrza, Jego pochylenie się, aby umyć nogi apostołom, można słuchać Jego słów, zastanawiać się nad pytaniami jakie stawiają uczniowie...

Ale ani zainteresowanie czysto historyczne, ani rola obserwatora nie wystarcza. Stąd, my czujemy się zaproszeni do wieczernika. Tu jest wieczernik. Tu jest wieczernikowy stół, tu są przygotowane wieczernikowe dary: chleb i wino. Tu – wierzymy – jest obecny Chrystus, który nas zaprosił. Mamy przeżywać wieczernik zasiadając z apostołami przy tym samym stole. Każda Msza św. – dziś pragniemy to sobie na nowo uświadomić – jest sakramentalnym znakiem umożliwiającym uczestniczenie w wieczerniku.

Krew baranka bez skazy – jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu z Księgi Wyjścia – ocaliła naród wybrany od anioła śmierci, kiedy Bóg wyprowadzał swój lud z niewoli egipskiej. Każdego roku w czasie spożywania paschalnej wieczerzy Żydzi opowiadają swym dzieciom wydarzenia związane z wyjściem z Egiptu. Najmłodsze dziecko w rodzinie stawia cztery pytania, z których pierwsze brzmi: „Dlaczego ta noc jest inna niż wszystkie pozostałe noce?”. Pytanie oraz odpowiedź są zawsze formułowane w czasie teraźniejszym.

Dla ludu izraelskiego to, co wydarzyło się podczas wyjścia z Egiptu, dzieje się ponownie, kiedy obchodzą Paschę: Bóg zbawia swoich wybranych od śmierci i prowadzi ich ku ziemi obiecanej. Pascha jest wydarzeniem „teraz”, czyni bowiem przeszłość teraźniejszością, aby włączyć w nią tych, którzy żyją obecnie.

Chrześcijanie, uczestnicząc w Eucharystii, obchodzą nową Paschę, podczas której wspominają śmierć Chrystusa, Baranka Bożego. Nie jest to jednak jedynie wspomnienie minionych wydarzeń, tak jak uczta paschalna nie jest przypominaniem sobie przez Żydów swej starożytnej historii. Jest to także wydarzenie dokonujące się „teraz”. Eucharystia jest sprawowana w czasie teraźniejszym; jest uobecnieniem Ostatniej Wieczerzy w teraźniejszości. Spotykamy się z Chrystusem w chlebie i winie, w których daje On nam swe Ciało i swoją Krew, aby nas karmić w Nowym Przymierzu. Uczestniczymy z Chrystusem w Ostatniej Wieczerzy i przyjmujemy Go tak samo, jak czynili to apostołowie.

Kiedy sprawujemy Eucharystię, Jezus umożliwia nam trwanie z Nim we wspólnocie w Wieczerniku, w Jerozolimie, podczas radosnych świąt Paschy. Kiedy sprawujemy Eucharystię na pamiątkę Jezusa, Duch Święty czyni teraźniejszym to, czego Jezus dokonał podczas Ostatniej Wieczerzy: W ten sposób wspominamy i przeżywamy wyzwolenie z niewoli grzechu, który prowadzi do śmierci, i stajemy się świętym ludem w Kościele, na wieki zjednoczeni przez ten sakrament z Bogiem.

Starotestamentalny opis mówi, że uczta ma być w stroju podróznym i pośpiesznie, co po chrześcijańsku należy rozumieć, że dzisiaj mamy być gotowi do podróży ze śmiertelnego świata do Boga, z Egiptu do ziemi obiecanej... I wreszcie krwią baranka ma być skropiony nasz próg i drzwi by ominął nas sąd Boży. Gdy odrzwia naszych serc oznaczone są krwią Jezusa, śmierć i grzech przechodzą obok nas, nie czyniąc nam krzywdy. Przez wiarę w moc krwi Jezusa Chrystusa doświadczamy wyjścia z niewoli i stajemy w Jego obecności. Ofiara krwi Jezusa była jedyną ofiarą w pełni miłą Ojcu. Tylko Jego krew może nas ocalić przed zakusami Złego; tylko Jego krew może nas wybawić od grzechu. Nasze własne wysiłki, aby się wyzwolić i podobać Bogu, nie są wystarczające. Musimy zostać oczyszczeni w krwi Baranka. Tak jak Bóg wyrwał Izraelitów z Egiptu, tak Jezus wyrwał nas spod

władzy grzechu i śmierci. Jak Mojżesz, spełniając postannictwo Boga, wybawił Izraelitów z ręki faraona, tak Jezus wybawił nas z niewoli diabła. Złóżmy przed Panem to wszystko, co czyni nas niewolnikami tego świata, i prosimy, aby w tych dniach objawił nam swoją chwałę i wyprowadził na wolność.

Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus wiedział, „że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca” (J 13,1). W tej wyjątkowej godzinie myśli Jezusa nie krążyły jednak wokół Jego własnych spraw, nie myślał o czekającej Go męce. Myślał o tych, których miał niebawem opuścić.

Przy stole Jezus przyjął rolę sługi i umył uczniom nogi. Przez ten gest umycia nóg chciał uświadomić nam, że istotą naszego życia ma być miłość i, że bez miłości nie rozumiemy nigdy ani tajemnicy eucharystii, ani tajemnicy kapłaństwa.

Trwając w zjednoczeniu z Panem i poznając coraz lepiej Jezusa, możemy w pełni zrozumieć rolę sługi, której musimy podjąć, jeśli pragniemy być naśladowcami Jezusa.

Wszyscy zostaliśmy wezwani do służby, do umywania nóg braciom. Miłość własna i zajmowanie się sobą mogą nas zamknąć na potrzeby drugiego człowieka. Liturgia Wielkiego Czwartku niesie z sobą wołanie Boga o czyste, pozbawione egoizmu serca ludzi, które umiałyby kochać na wzór miłości Chrystusa. Bóg umacnia naszą służbę, karmiąc nas chlebem życia, prawdziwym Ciałem i Krwią swego Syna w sakramencie Eucharystii.

Dziś nie powinno być człowieka, który opuściłby ten wieczernik, nie zgadzając się na to, by Chrystus umył mu nogi, czyli obdarzył swoją miłością. A kiedy się to stanie Chrystus wprowadzi nas w drugi etap rozwoju wzajemnej miłości. Nakarmi nas swoim Ciałem i Krwią. Uczyni z siebie chleb, który daje moc, który daje życie. Jutro na gólgocie ukaże nam trzeci etap tej pięknej, ale trudnej miłości: *Nikt nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.*

Uczestnicząc w Misterium wieczernika, dziękujemy Chrystusowi za Jego nieskończoną miłość, a równocześnie sami podejmijmy wysiłek miłości. Prośmy Ducha Świętego o nowe, przepelnione miłością do Boga i ludzi serce. Żałujmy za swe grzechy i za egoizm, które odsuwały nas od radosnej służby Bogu i braciom. Uczmy się wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka. Idźmy w życie, aby działać z mocą, jaką czerpiemy z Ciała i Krwi Zbawiciela.

WIELKI PIĄTEK MĘKI I ŚMIERCİ PANA

U podstaw naszej wiary w Jezusa leży świadomość, że jesteśmy bezwarunkowo i nieskończenie kochani przez Boga. Dzisiejszy dzień daje nam szczególną okazję do poznania ogromu Jego miłości. Rozważając mękę Jezusa – zastanawiając się nad ogromem poniesionego przezeń dla nas cierpienia zaczynamy rozumieć, że Bóg w Swoim Synu *do końca nas umiłował*. Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus powiedział swoim uczniom, że *nikt nie ma większej miłości niż ten, kto życie swoje oddaje za przyjaciół* (J 15, 13). Na Kalwarii zaś sam wprowadził te słowa w czyn, objawiając miłość Boga do ludzi. Możemy się cieszyć, słysząc Jego ostatnie słowa: „Wykonało się!” (J 19,30), bo oznaczają one nasze wyzwolenie.

Rozważanie męki Jezusa nie jest gloryfikowaniem cierpienia ani też wywoływaniem w sobie uczuć smutku czy żalu. Koncentrując się w głębi serca na ofercie Jezusa, złożonej na